

Z łuszczycą żyję dłużej niż z mężem, a mnie ją znam.
Cały czas mnie zaskakuje.
Jest wrażliwa jak kobieta.
Ciągłe mnie ktoś o nią pyta - a ja nigdy nie potrafię wymówić jej imienia.
Opowiadałam o niej różnym lekarzom i "lekarzom",
ale zawsze ich wiedza jest niewystarczająca.
Złudne nadzieje w medycynie, szalataństwie, ministerstwie zdrowia.
Tylko cud wyleczy nieuleczalne.
Jest taka granica wiary i wytrwałości,
kiedy to przestaje się próbować,
bo rytualnie powtarzane czynności leczenia są zwyczajnie z czasem nieskuteczne.
Wciąż za mało wiemy o chorobie
i za mało się o niej mówi.
Brakuje współczucia, a za dużo odrazy i przerażenia w oczach przypadkowych osób
Ciśnie im się pytanie, mające uspokoić ich obawy przed zarażeniem:
- co pani się stało?
A nic - poparzyłam się.
Standard wymijających odpowiedzi, ucinających dalszą pogawędkę na temat tej wstydlivej choroby.
Dla nas kobiet to trudne starcie z tak trudnym przeciwnikiem jakim jest łuszczycą.
Boże, jak ja nie lubię tego słowa!
Mogliście wymyśleć konkurs na najmilsze nazewnictwo naszej przypadłości.
Jestem po prostu BIEDRONKA,
nieszczęśliwą posiadaczką niezliczonej ilości kropek, plamek,
nie przynoszących mi urody.
Po 17 latach walki z chorobą - silna ze mnie baba,
ale nie raz miałam zwyczajnie po ludzku dość...
I odpuszczałam sobie jakiegokolwiek leczenie
(takie potrzebne nam łuszczycykom: chwilowe sanatorium dla ducha).
Chciałam gdzieś odlecieć, na jakieś bezludzie,
aby tam cieszyć się normalnością.
Zbyt dużo marzeń dotyczy tej zwyczajnej codzienności:
-aby normalnie się móc ubierać;
-aby swobodnie pracować;
-aby zwyczajnie wyjść na ulicę;
-aby nie znikać w tłumie;
-aby być zauważalnym nie z powodu nadzwyczajności.
Czy ja jestem jakaś wyjątkowa?
Mój mąż uważa, że tak,
bo chciał spędzić ze mną resztę swojego życia.
Kocha to co ja nienawidzę
Dostrzega to co ja nie widzę
Wspiera, kiedy się poddaję.
Z łuszczycą walczy się codziennie
Cierpliwość to najskuteczniejsze działo przeciw niej.

Ja każdego dnia uczę się cierpliwości
A robię to dla dwóch najważniejszych osób w moim życiu.

A przy okazji służy to komuś, kogo nie nawidzę....